

R E C E N Z J E

DOMINIQUE CARDON, *La Draperie au Moyen Âge. Essor d'une grande industrie européenne*, CNRS Editions, Paris 1999, ss. 661, tab. 23, ryc. 220, w tym barwnych 40.

Sukiennictwo, zaspokajające jedną z podstawowych potrzeb człowieka, należało w średniowieczu do najlepiej rozwiniętych gałęzi rzemiosła. Początkowo funkcjonowało jako jedno z tzw. rzemiosł domowych, lecz powstały też centra produkcyjne, pracujące na rzecz rynku lokalnego lub handlu dalekosiężnego. Sukno zaś było jednym z najważniejszych przedmiotów handlu europejskiego, przede wszystkim hanzeatyckiego.

Nic zatem dziwnego, że produkcja i handel sukniem już od dawna znalazły swych badaczy — początkowo przede wszystkim historyków, później też archeologów. Powstał cały szereg prac, z których przywołam tu jedynie kilka. Są wśród nich opracowania zarówno autorów zagranicznych¹, jak i polskich². Z ich przeglądu widać, że przeważają opracowania poświęcone poszczególnym centrom produkcyjnym — miastom lub regionom, jedynie podręcznikowo-popularyzatorskie opracowanie I. Turnau obejmuje całą średniowieczną Europę.

Tytuł omawianej książki sugeruje, że również w niej znajdziemy historię europejskiego sukiennictwa w średniowieczu. Jednak już z lektury wstępu, a jeszcze bardziej całego dzieła wynika, że podstawową bazę źródłową znalazła autorka w regionie śródziemnomorskim, a zwłaszcza w jego północno-zachodniej części, czyli w południowo-zachodniej Francji oraz północno-wschodniej Hiszpanii. Jest to zrozumiałe, choćby ze względu na jej miejsce zamieszkania. Trzeba jednak przyznać, że w miarę swych możliwości omawia sukiennictwo także w innych częściach naszego kontynentu. W wielu wypadkach dotarła osobiście do źródeł archeologicznych oraz pisanych i ikonograficznych nie tylko z Europy Zachodniej i Północnej (Wyspy Brytyjskie, Niderlandy, Niemcy, Skandynawia), ale także Środkowej i Wschodniej, przede wszystkim z Polski, dobrze zna polską literaturę dotyczącą tkanin z wykopalisk archeologicznych, począwszy od pionierskiej pracy J. Kamińskiej i A. Nahlika o włókiennic-

¹ G. Espinas, *La draperie dans la Flandre Française au moyen âge*, Paris 1923, t. 1–2; E. Lipson, *The History of Woolen and Worsted Industry*, London 1921; W. Endrei, *L'évolution des techniques du filage et du tissage du moyen âge à la révolution industrielle*, Paris 1968; G. de Poerck, *La draperie médiévale en Flandre et en Artois. Technique et terminologie*, Brugge 1951, t. 1–2; E. Crowfoot, F. Pritchard, K. Staniland, *Textiles and Clothing c. 1150–1450*, „Medieval Finds from Excavations in London”, nr 4, London 1992; K. Tidow, *Herstellung und Verbreitung von Gewebefindungen bei Norddeutschen Wollgeweben des Mittelalters aufgrund von Neufunden*, „Lübecker Schriften zur Archäologie und Kulturgeschichte”, t. 16, 1989, s. 335–357, tam dalsza literatura; P. Walton, *Textiles, Cordage and Raw Fibre from 16–20 Coppergate*, The Archaeology in York, vol. 17: *Small Finds*, York 1989.

² M. Małowist, *Studia z dziejów rzemiosła w okresie kryzysu feudalizmu w zachodniej Europie w XIV i XV w.*, Warszawa 1954; A. Mączak, *Sukiennictwo wielkopolskie XIV–XVII w.*, Warszawa 1955; M. Bogucka, *Gdańskie rzemiosło tekstylne od XVI do połowy XVII w.*, Wrocław 1956; J. Wyrozumski, *Tkactwo małopolskie w późnym średniowieczu*, Warszawa–Kraków 1972; I. Turnau, *Historia europejskiego włókiennictwa odzieżowego od XIII do XVIII w.*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987; J. Kamińska, A. Nahlik, *Włókiennictwo gdańskie X–XIII w.*, Łódź 1958; A. Nahlik, *Tkaniny wełniane importowane i miejscowe Nowogrodu Wielkiego X–XV w.*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964; tenże, *Tkaniny wsi wschodnioeuropejskiej X–XIII w.*, Łódź 1965; J. Maik, *Wyroby włókiennicze na Pomorzu z okresu rzymskiego i ze średniowiecza*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988; tenże, *Sukiennictwo elbląskie w średniowieczu*, Łódź 1997.

twie gdańskim, poprzez opracowania A. Nahlika tekstyliów ruskich, aż do najnowszych prac niżej podpisanego dotyczących włókiennictwa elbląskiego i kołobrzесьkiego. Warto tu wyjaśnić, że tę znajomość ułatwiły autorce polskie koneksje rodziny jej męża, i pogratulować tak pożytecznego ich wykorzystania.

Czy zatem taki, jak powyżej przedstawiłem, dobór źródeł dał D. Cardon podstawy do napisania historii średniowiecznego sukiennictwa europejskiego? Można mieć wątpliwości. Mogą je mieć przede wszystkim wyspecjalizowani badacze tegoż sukiennictwa, którzy zawsze znajdują braki lub nieścisłości. Każdy z nich musi jednak przyznać, że nie mieliśmy do tej pory tak szeroko i jednocześnie tak szczegółowo potraktowanych dziejów sukiennictwa europejskiego.

Przyjrzyjmy się więc wynikom pracy D. Cardon. Przedstawić należy przede wszystkim układ książki, składającej się z trzech podstawowych części. Pierwsza z nich jest poświęcona wełnie owczej, druga przędzy, trzecia tkaninie.

Rozważania o wełnie zaczęła autorka od jej biologii, z której wynikają zalety runa owczego jako surowca włókienniczego. Pokazała na wykresach zależność jakości wełny od grubości i długości jej włókien, czyli od tego, z której części owcy runo pochodzi, a także od rasy owcy. Z tych zależności zdawali sobie doskonale sprawę wytwórcy, a przede wszystkim użytkownicy tkanin wełnianych. W średniowiecznych statutach cechowych nie ma miejsca poświęcano właśnie jakości surowca i autorka szczegółowo omówiła cechy wełny zalecanej, dozwolonej i zakazanej.

Zajęła się ponadto zasadami sortowania i klasyfikowania wełny stosowanymi w średniowieczu oraz sposobami wstępnej obróbki włókna, tzn. myciem, zgrzebleniem, gręplowaniem i czesaniem. Wszystko to zilustrowała wyobrażeniami ikonograficznymi pochodzącymi ze średniowiecza i czasów nowożytnych oraz zdjęciami autentycznych narzędzi, np. zgrzebeł.

Część druga pracy została poświęcona przędzy i sposobom jej uzyskiwania przy użyciu wrzeciona oraz kołowrotka — ręcznego, ze skrzydełkami i nożnego. Kołowrotek ręczny został sprowadzony do Europy we wczesnym średniowieczu z Chin za pośrednictwem Arabów, w Europie Zachodniej rozpowszechnił się w XIII w. Kołowrotek ze skrzydełkami został wynaleziony w drugiej połowie XV w., zaś nożny dopiero w XVI w. Autorka przedstawiła bardzo interesujące zestawienie wydajności przędzenia na wrzecionie i kołowrotku, z których wynika, że zmechanizowanie przędzenia spowodowało co najmniej dwukrotny wzrost jego wydajności. Korzystała wprawdzie ze źródeł nowożytnych (od XVI do XX w.), ale w praktyce sposoby przędzenia przy użyciu tych narzędzi nie zmieniły się od średniowiecza aż do dziś.

Kolejna, trzecia część książki jest poświęcona tkaninie i jej wytwarzaniu, począwszy od snucia osnowy aż do zdjęcia gotowej tkaniny z krosna. W kilku tabelach zestawiała autorka długości osnowy, a tym samym długości tkanin, wymagane przez przepisy cechowe w ośrodkach sukienniczych Francji, Hiszpanii, Włoch, Flandrii i Niemiec od XIII do XV w. Wynosiły one najczęściej od dwudziestu kilku do trzydziestu kilku metrów, zależnie od czasu i miejsca wytworzenia oraz od rodzaju tkaniny.

Przechodząc do samego procesu tkania D. Cardon omówiła budowę krosien tkackich stosowanych w średniowieczu, czyli pionowych i poziomych. Posługiwała się tu znów źródłami archeologicznymi oraz ikonograficznymi. Na mapie Europy zestawiała znaleziska części poziomych krosien podnóżkowych. Z mapy tej wynika, że pochodzące z Chin krosna poziome rozpowszechniło się w Europie dwiema drogami: wzdłuż wybrzeży Morza Śródziemnego oraz poprzez kraje słowiańskie. Najstarsze znaleziska pochodzą bowiem z Półwyspu Iberyjskiego (VIII–XI w.), ale też z Nowogrodu Wielkiego (XI w.), Gdańska (X w.), Haithabu (X–XI w.) i Yorku (XI w.).

Oddzielny rozdział poświęciła autorka splotom tkackim i sposobom ich uzyskiwania na krośnie, przypisując sploty konkretnym typom tkanin znanym ze średniowiecznych źródeł. Na podstawie znalezisk tkanin wykopaliskowych przedstawiła, w jakich splotach wykonane były tkaniny używane w różnych miastach europejskich. Dodam jeszcze, że zagadnienie to

zostało przez autorkę zilustrowane schematami tworzenia splotów oraz wykresami cytowanymi za mymi wcześniejszymi pracami.

Ta część książki zawiera też tabele, w których autorka zestawiała długości, szerokości i gęstości tkanin produkowanych w średniowiecznej Europie, znów opierając się na przepisach cechowych. W ten sposób uzyskała materiał, który mogła wykorzystać do porównania z jakością tkanin znanych z wykopalisk. Trzeba przyznać, że mimo pewnych rozbieżności podobieństwa są bardzo duże. Do zbliżonych wniosków dochodziłem również na podstawie porównania gęstości tkanin wykopaliskowych z Elbląga z tamtejszymi przepisami cechowymi i zarządzeniami mistrzów krzyżackich dla sukienników.

Ostatni rozdział książki poświęcony jest kontroli jakości tkanin. Był to ważny problem średniowiecznego sukiennictwa, bowiem w związku z dużą konkurencją na porządku dziennym były podróbki sukna pochodzącego ze znanych ośrodków. Zatem sami mistrzowie, a przede wszystkim zreszając ich organizacje znakowały swe produkty ołowianymi plombami. Znaki te mogły oznaczać miasto i producenta lub gatunek i nazwę tkaniny. Plomb, przy których zdarzają się czasem resztki tkanin, znajduje się w wykopaliskach coraz więcej i znaleziska te mogą pomóc w określeniu miejsca pochodzenia oraz nazwaniu tkanin archeologicznych. Badania plomb są jednak dotychczas na wstępnym etapie, polegającym głównie na ich klasyfikowaniu.

Podobnie jak części poprzednie, również ta jest obficie ilustrowana średniowiecznymi wyobrażeniami poszczególnych etapów produkcji sukna. W większości dotychczasowych prac dotyczących średniowiecznego sukiennictwa, nie wyłączając zresztą mych własnych, powtarza się pewien zestaw rycin, które są zazwyczaj cytowane za wcześniejszymi publikacjami. Tymczasem D. Cardon dotarła do bardzo wielu oryginałów i dzięki temu część ilustracyjna omawianej książki jest wręcz oszałamiająca. Przyznaje, że około dwóch trzecich rycin, często kolorowych, nigdy do tej pory nie widziałem. Przykładem tego bogactwa ikonograficznego mogą być ilustracje z książki Mendla — bogatego norymberskiego mieszczanina, który założył rodzaj fundacji zatrudniającej ubogich, lecz uczciwych rzemieślników. Z książki tej fundacji cytuje się zazwyczaj rycinę przedstawiającą tkacza Hansa. Tymczasem w książce D. Cardon jest także inny tkacz — Seytz. Krosna, przy których obaj pracują, są do siebie podobne — obydwa są czteronicielnicowe, ich nicielnice są zawieszane pod sufitem na czterech bloczkach. Różnią się jednak sposobem zamocowania podnóżków, co świadczy, że rysownik nie przedstawiał jakiegoś idealnego krosna, lecz rysował konkretny warsztat.

Wróćmy jednak do tekstu książki. Kończy się ona dość skrótowymi rozważaniami na temat płacy tkaczy, ich sytuacji w cechu oraz w mieście. Rzuca się w oczy brak podsumowania, a przede wszystkim brak rozdziału poświęconego wykańczaniu tkanin. Tymczasem była to niesłychanie istotna gałąź średniowiecznego sukiennictwa, decydująca o ostatecznym wyglądzie i walorach użytkowych końcowego wyrobu. W najbardziej rozwiniętych centrach europejskiego sukiennictwa dzieliła się ona na kilkanaście specjalności. Uznaje się też, że o niższej jakości sukna polskiego w porównaniu z zachodnioeuropejskim decydowało właśnie jego gorsze wykończenie.

D. Cardon w pełni zdaje sobie z tego sprawę i dlatego już we wstępie napisała, że zagadnienia związane z wykańczaniem sukna są tak obszerne, iż należałoby napisać kolejną, równie dużą książkę, i że jest to piękne zadanie na przyszłość. Wiem, że zbiera do niej materiały, gdyż przed kilku laty udało mi się, na jej prośbę, zdobyć próbki larw czerwca polskiego, który dziś niemal całkowicie wyginął. Sądzę więc, że autorka powinna poniżej tytułu dodać dopisek: „część I”. Nie wiem, czy nie zrobiła tego przez skromność, czy z obawy, że nie podoła trudom takiej pracy. Będę jednak niecierpliwie czekać na ciąg dalszy, a póki co polecam wszystkim zainteresowanym średniowiecznym rzemiosłem dzieło (celowo używam tego właśnie słowa) D. Cardon.

Jerzy Maik

(Łódź)